

Rząd PiS likwidując OFE zabierze Polakom 19,3 mld zł

7 listopada 2019

Nie da się ukryć, że rządowa propozycja przekształcenia otwartych funduszy emerytalnych (OFE) w indywidualne konta emerytalne (IKE) ma jeden, bardzo poważny feler. Chodzi oczywiście o tzw. opłatę przekształceniową. Co ciekawe – sprywatyzowane środki z IKE będzie można wypłacić dopiero po osiągnięciu wieku emerytalnego. Rząd twierdzi, że ich wcześniejsza wypłata byłaby nielegalna, bo „to są środki ze składki emerytalnej i muszą być przeznaczone na cele emerytalne”. No ale wcześniejsze „zajęcie” ich części, jako opłaty przekształceniowej, ma być niby legalne?

Przypomnijmy – najnowsza inicjatywa rządu przewiduje, że ok. 162 mld zł, które są w tej chwili ewidencjonowane w OFE, miałyby zostać „sprywatyzowanych” i trafić na indywidualne konta emerytalne (IKE) lub do ZUS (decyzję o tym miałyby podejmować ubezpieczony).

Problem pojawia się przy decyzji o przejściu z OFE do IKE. Otóż zgodnie z propozycją rządu przy przeniesieniu środków z OFE do prywatnego IKE zostanie pobrana opłata przekształceniowa w wysokości 15 proc. wartości środków. Ministerstwo Finansów szacuje, że wpływy z tytułu opłaty przekształceniowej mają wynieść ok. 19,3 mld zł. To całkiem potężna kwota, za którą można by sfinansować niemal rok funkcjonowania programu 500+ w obecnym kształcie.

Ministerstwo Finansów zapewnia, że środki z tytułu opłaty przekształceniowej zostaną zaklasyfikowane jako dochód podsektora ubezpieczeń społecznych. To oznacza, że finalnie trafią one do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (FUS), z którego finansowane są bieżące świadczenia emerytalno-rentowe.

Niby wszystko odbędzie się zgodnie ze sztuką księgową. Wszak

środki z opłat przekształceniowych nie zostaną bezpośrednio wykorzystane na poczet bieżących wydatków budżetowych, lecz trafią na konta FUS. Niby. W rzeczywistości jednak zasilenie rachunków FUS kwotą ok. 19,3 mld zł (o której mówi szacunek Ministerstwa Finansów) spowoduje, że w budżecie zostanie uwolniona spora suma pieniędzy (wynikająca z ograniczenia dotacji budżetowych do FUS o równowartości wspomnianej kwoty z tytułu opłat przekształceniowych), którą będzie mógł przeznaczyć na inne wydatki (warto w tym miejscu mieć świadomość, że wypłata bieżących emerytur w dużej części jest możliwa dzięki budżetowym dotacjom; same tylko składki ZUS nie wystarczą, aby sfinansować wszystkie emerytury i renty wypłacane obecnie Polakom).

Innymi słowy – „skok na OFE” w wykonaniu PiS pozwoli tej partii na sfinansowanie części obietnic wyborczych (to, co budżet zaoszczędzi na dotacjach do FUS, będzie mogło być przeznaczone na realizację obietnic). Efekt będzie taki, że sami sobie opłacimy roczne funkcjonowanie programu 500+ na 1. dziecko wydając nasze emerytalne oszczędności zgromadzone w OFE, które podczas przerzucania ich do IKE zostaną w części „zajumane” pod pozorem opłaty przekształceniowej.

Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy – zwykli ludzie środki z IKE będą mogli wykorzystać (wypłacić) dopiero po przejściu na emeryturę. Przedstawiciele rządu twierdzą, że ich wcześniejsza wypłata byłaby nielegalna, bo „to są środki ze składki emerytalnej i muszą być przeznaczone na cele emerytalne”. No ale, gdy to rząd chce wypłacić pieniądze zgromadzone w OFE/IKE i wydać je na de facto bieżące potrzeby (wynikające z kalendarza wyborczego), to nie ma problemu. Może to zrobić pod pozorem opłat przekształceniowych, które zasila FUS i proporcjonalnie uwolnią w budżecie kraju środki, które miały stanowić dotację dla FUS.

Powiem wam, że im dłużej patrzę na ten projekt, tym bardziej dochodzę do wniosku, że Rostowski przy Morawieckim to był jednak amator...

Na podstawie: PAP, ISBnews

Źródło: Niewygodne.info.pl